

# Biblijny potop trwał 34 lata

Autor: Andrzej Hołdys  
środa, 12 grudzień 2007  
Zmieniony środa, 19 grudzień 2007

Prezentowany poniżej artykuł jest jedynie uzupełnieniem tematycznym tutejszej strony. Zawarte w nim treści są opiniami jego autora a nie moimi i nie ponoszę za nie żadnej merytorycznej ani logicznej odpowiedzialności.

Casey Wadowski

Biblijny potop trwał 34 lata  
Andrzej Hołdys

2004-08-20, ostatnia aktualizacja 2004-08-20 00:00

Potop utożsamiany z biblijnym trwał 34 lata - obliczył brytyjski naukowiec. W tym czasie poziom Morza Czarnego podniósł się o ponad 100 m.

<http://serwisy.gazeta.pl/nauka/1,34148,2240808.html?nltxx=1000621&nlttdt=2004-08-21-02-04> Pewnego dnia ponad 8 tys. lat temu pękła bariera lądowa, która przez dziesiątki tysięcy lat oddzielała Morze Śródziemne od Morza Czarnego. Woda przelała się przez skrawek lądu, który był położony najniżej. Tak doszło do powstania cieśniny Bosfor stanowiącej dziś naturalną granicę geograficzną pomiędzy dwoma kontynentami - Europą i Azją.

Szczelina, przez którą przecisnęło się Morze Śródziemne, miała w najwęższym miejscu mniej niż kilometr. Gigantyczne ilości wody spadały do położonego ponad 100 m niżej Morza Czarnego. Wodospad, który się wtedy utworzył, był 20 razy większy od Niagary. Przez tę gigantyczną kaskadę rwało około 50-60 tys. m sześć. wody na sekundę. To tyle co kilkadziesiąt Wisłów razem wziętych.

Wodospad jak 20 Niagara

Kiedy ten kataklizm się zaczynał, Morze Czarne było wielkim słodkowodnym jeziorem. Wpadały do niego rzeki z połowy Europy - od Dunaju po Don (a okresowo - nawet Wołgę). Wokół jeziora i wzdłuż dolnych odcinków rzek znajdowały się liczne ludzkie osady. Ich mieszkańcy byli rybakami, zbieraczami, myśliwymi i rolnikami. Katastrofa doprowadziła do zagłady tego świata. Wezbrana woda szybko zajmowała kolejne kilometry płaskiego jak stół lądu. Nie było rady - trzeba było zwinąć manatki i uciekać przed potopem. Ludzie znad jeziora porzucili zalane domostwa i wyruszyli w tułaczkę po Europie. Wielka fala migracyjna dotarła nawet do Hiszpanii i Portugalii.

Ten sugestywny obraz katastrofy przedstawili pod koniec lat 90. William Ryan i Walter Pitman - dwaj geolodzy z Columbia University w Nowym Jorku. Powoływali się na dane z badań osadów morskich. W rdzeniach wydobytych z dna Morza Czarnego znaleźli szczątki słodkowodnych zwierząt, powyżej których pojawia się nagle fauna morska. - Tak w osadach geologicznych zapisał się moment katastrofy: znika jezioro słodkiej wody, w miejsce którego pojawia się słona woda morska - tłumaczyli.

Badacze szacowali, że potop trwał najwyżej parę lat. Tyle ich zdaniem wystarczyło, by wyrównały się poziomy obu mórz - Śródziemnego i Czarnego. To jednak oznacza, że lustro wody w tym ostatnim akwenie musiało się podnosić błyskawicznie, w tempie kilkudziesięciu metrów rocznie. Ryan i Pitman twierdzili też, że pamięć o tym największym w dziejach ludzkości potopie przetrwała w mitach i legendach, trafiając również do Biblii jako opowieść o Noem i jego synach.

Panowie, nie tak szybko

Czy rzeczywiście Morze Czarne mogło aż tak szybko przybierać? Niektórzy oceanografowie powątpiewali w wyliczenia Ryana i Pitmana. Oceniali obecną objętość tego akwenu (ok. 550 tys. km sześć.), ilość wody, która musiała wpłynąć do niego podczas potopu (ok. 45-50 tys. km sześć., przy założeniu, że poziom morza podniósł się aż o ponad 100 m). Następnie zestawili te dane z rozmiarami cieśniny, przez którą wdarła się woda. Sięgnęli do wiedzy hydrologicznej i mechaniki płynów. I każda z przedstawionych przez nich wersji potopu trwała dłużej, niż to szacowali dwaj nowojorscy profesorowie geologii.

Rok temu znany oceanograf Paul Myers i jego współpracownicy z Kanady i Wielkiej Brytanii napisali w "Marine Geology", że transgresja morza trwała co najmniej dziesięć lat. - A prawdopodobnie znacznie dłużej, lecz aby to dokładnie obliczyć, potrzebny jest model komputerowy, przy pomocy którego można byłoby odtworzyć przebieg potopu - postulowali autorzy pracy.

Nie minął rok od ukazania się artykułu Myersa, a jego życzenie się spełniło. Mark Siddall z Centrum Oceanograficznego Uniwersytetu Southampton właśnie przedstawił taki model. Posługując się nim, wykonał kilkadziesiąt symulacji potopu Noego. W komputerze zmieniał tempo przepływu i kierunek płynięcia wody, modyfikował jej temperaturę, zasolenie. Wyniki modelowań porównywał ze współczesną rzeźbą dna Morza Czarnego, które w pobliżu Bosforu jest urozmaicone licznymi podwodnymi dolinami, kanionami i wzgórzami.

Powiedz komputerze, jak naprawdę było

Siddall długo szukał najlepszego wariantu. Dwa lata temu zapakował do walizki wstępne wyniki swoich badań i poleciał z nimi do Nowego Jorku, by przedstawić je Ryanowi. Zachęcony przez niego przystąpił do ulepszania modelu. Ostateczne wyniki swoich symulacji ogłosił w "Paleoceanography".

Jego teza brzmi następująco: potop, który doprowadził do zerwania ostatniej naturalnej nici łączącej w tym miejscu Azję i Europę, nastąpił 8,4 tys. lat temu. Brytyjski badacz szacuje, że każdego dnia do Morza Czarnego wpływało ok. 4-5 km sześć. wody. - Trzeba więc było lat, by poziomy obu mórz się wyrównały - mówi uczoney. To znacznie dłużej, niż zakładali w swojej hipotezie Pitman i Ryan. Ten ostatni nie jest jednak specjalnie zmartwiony. - To przecież wciąż było katastrofalne tempo - zauważył parę dni temu w "Nature".

A Mark Siddall tłumaczy: - Nie interesują mnie biblijne opowieści. Potop z pewnością trwał dłużej niż 40 dni i 40 nocy. Chcę zrekonstruować przebieg wielkiego kataklizmu sprzed tysiący lat, który być może wywarł wpływ na dzieje ludzkości w tej części świata.